WARTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. **Kraków, wtorek 5 czerwca 1923** **Nr. 120.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telef. 27.. – Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. **600**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 14.000, kwart. 42.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 17.000, kwart. 51.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 17.000, kwart. 51.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 27.000, kwart. 81.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 400 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 500 Mp. Nadesłane 1500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 2000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 2500 Mp. Gratulacye 1500 Mp. Inser. zamiejsc. o **50**%, zagr. o **100**% droższe.

Przychylniejszy nastrój dla noty niemieckiej.

Berlin. (AW) Paryski korespondent „Timesa“ donosi, że obecnie w Paryżu daje się zauważyć przychylniejsze usposobienie jak przed pierwszą notą niemiecką. Poprzednio z góry już było uplanowane, że nota niemiecka zostanie odrzuconą obecnie zaś tego rodzaju sytuacya niema miejsca.

Niemcy chcą płacić 1 miliard rocznie.

Londyn. (AW) Biuro Reutera donosi z Berlina, że nowa propozycya reparacyjna niemiecka zawiera pięcioletnie moratoryum a dopiero następnie przewiduje dwunastoletnią spłatę, w wysokości jednego miliarda marek złotych, która to spłata wówczas byłaby podwyższona gdyby się okazało, że Niemcy sa zdolne do wyższych rocznych spłat.

Paryż. (AW) Paryskie dzienniki potwierdzają wiadomość, że Niemcy w swojej nocie żądają dłuższego moratoryum i ponownie wypowiadają życzenie stworzenia miedzynarodowego wydziału, któryby miał ustalić ile Niemcy są wstanie zapłacić. Podobno to życzenie Niemiec ma uzyskać poparcie ze strony Anglii. Koła handlowe i przemysłowe są żywo zainteresowane powyższą notą, gdyż przewiduje ona ostateczne ustalenie długów wojennych i reparacyjnych.

Dyskusya francusko-angielska.

Paryż. PAT. Nota francuska, wystosowana do Londynu, w sprawie utworzenia komisyi ankietowej na terytoryum Zagłębia Saary kwestyonuje legalność proponowanej przez Londyn procedury jako naruszającej traktat, który gwarantuje Francyi najzupełniejszą swobodę eksploatacyi kopalń. Rząd francuski uważa, że komisya administracyjna Zagłębia Saary nie może być postawioną pod kontrolę Ligi narodów, zarządzenie jej zaś z dnia 7 marca jest najzupełniej poprawne. Nota zaznacza, że projekt angielski staje się bezprzedmiotowy wobec tego, że w Zagłębiu Saary zapanował spokój. W kopalniach podjęto pracę, wobec czego komisya w najbliższym czasie zniesie wydane zarządzenia wyjątkowe.

Paryż. PAT. „Matin“, omawiając sprawę wysłania ewentualnego komisyi ankietowej Ligi narodów do Zagłębia Saary, porównuje sytuacyę rządu zagłębia Saary do sytuacyi gabinetu odpowiedzialnego przed parlamentem. Nikt nie zaprzeczy Lidze narodów — pisze dziennik — prawa dokonywania zmian tego rządu, o ile nie posiada ona do niego zaufania, jednakże dopóki rząd ten trwa na stanowisku, jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby komisya, przeprowadzająca śledztwo zmniejszała jego autorytet. Stan byłby bowiem taki jak gdyby np. izba parlamenarna, nie obalając jakiegoś gabinetu, pragnęła kontrolować jego działalność przez specyalne sposoby w rodzaju śledztwa.

Briand przygotowuje się do nowych wyborów.

Nantes. PAT. Przemawiając na zebraniu związku republikańsko-demokratycznego Briand oświadczył, że należy się zgrupować dookoła idei republikańskiej, w celu stworzenia lepszych wyborów. Briand przypomniał, że bynajmniej nie [illegible] Francyę od sojuszników w chwili, w której ustalono stan wypłat niemieckich w Londynie. Z kolei Briand przedstawił wysiłki jakie podjął na konferencyi w Cannes dla zrealizowania swoich postulatów i wspomniał o pakcie gwarancyjnym, z którego musiał zrezygnować z powodu dymisyi. Wreszcie Briand wyraził życzenie, iż Niemcy zrozumieją, że muszą się poddać. Nakoniec podkreślił pragnienie, ażeby w czasie wyborów zatryumfowały republikańskie zasady.

Rząd niemiecki bezradny wobec spadku marki.

Berlin. (AW) Obecny katastrfalny spadek marki niemieckiej budzi tu poważne obawy. dolar, który podniósł się do wysokości 77,000, zniżył się następnie do poziomu 75.000. Opinia społeczna jest wysoce zaniepokojoną, że rząd niemiecki i Bank Rzeszy nie przedsiębierze żadnych środków zaradczych. Z tego wszystkiego możnaby dojść do przekonania, że obecna dewaluacya przybrała już kres i że rząd niemiecki stanął wobec spadku marki bezradny.

Lloyd George za utrzymaniem stosunków z Rosyą.

Londyn. PAT. Lloyd George wypowiada się na łamach „Daily Telegraph“ za utrzymaniem stosunków z sowietami, oświadczając, że ekscesy, jakich się dopuszczają bolszewicy, są naturalnem następstwem korupcyi i bezmyślnego ustroju carskiego.

Obrady w Lozannie na dobrej drodze.

Lozanna. (AW). Pomiędzy delegacyą włoską a Ismetem Paszą przyszło do zupełnego porozumienia w sprawie wyspy Castllorizzo. Wyspa ta pozostająca pod zwierzchnictwem Włoch zostanie zdemilitaryzowana.

Sofia. (AW). Rada ministrów postanowiła upoważnić delegacyę bułgarską w Lozannie do oświadczenia konferencyi, że ugoda grecko-turecka nie może w żadnej mierze unicestwić żądań bułgarskich w sprawie wlonego dostępu do morza. Punkt wyjścia żądań bułgarskich dalej jest utrzymany, że dostęp do morza dla Bułgaryi musi przechodzić przez autonomiczne ewentualnie bułgarskie terytoryum.

Deklaracya Pasicza.

Belgrad. (AW) W obecności zupełnie zebranych przedstawicieli Skupczyny odczytał prezydent Pasicz deklaracyę rządową w sprawie zagranicznej i wewnętrznej sytuacyi i w sprawie programu obecnego rządu. W deklaracyi tej w pierwszym rzędzie podkreślonem jest ścisłe zjednoczenie Serbów, Kroatów i Słoweńców, które to zjednoczenie zostało sprecyzowane w traktacie w Saint Germain. Przez podkreślenie ej łączności rząd chce dać wyraz, że wystąpi energicznie przeciwko wszelkim separatystycznym dążeniom, które objawiły się szczególnie w dążeniach Kroatów do stworzenia narodowego państwa. Dalej oświadcza deklaracya, że państwo jugosłowiańskie jest wysoce zainteresowane kwestyą reparacyjną, gdyż ma prawo do udziału w reparacyach w wysokości 5 proc. Deklaracya zapowiada również przedstawienia Skupczynie ustawy obrony z państwa, według której powszechna służba wojskowa byłaby nieco skrócona, jednak nie w tym stopniu, by uniemożliwić gotowość bojową armii jugosłowiańskiej.

—o-o—

Rugi Polaków z Gdańska.

Gdańsk. PAT. „Gazeta Gdańska“ donosi: Rugowanie Polaków w Gdańsku nie ustaje. Obywatelka polska i właścicielka sklepu nazwisikem Julia Wagner otrzymała rozkaz opuszczenia Gdańska do 8 dni. Zazwyczaj senat na usprawiedliwienie rugów stwierdzał fakty, że dotyczą one osób, któreby mogły stać się ciężarem dla miasta lub odbierały chleb bezrobotnym. Pani Wagner ma jednak otwarty interes, własny sklep i gdyby go porzuciła, musiałaby dopiero wpaść w nędzę. Jak się dowiadujemy, generalny komisarz Rzeczypospolitej poczynił kroki celem zabezpieczenia praw obywateli polskich.

Sprawa walutowa w Gdańsku.

Gdańsk. PAT. „Gaz. Gdańska“ pisze: Pod wpływem katastrofalnego spadku marki niemieckiej staje się aktualną w Gdańsku kwestya waluty. W kwestyi tej istniały już rozmaite pomysły, w tej chwili jednak sprawa ta grozi bezpośrednio katastrofą. Gdańsk czyni zakupy w Polsce i potrzebuje dla tych zakupów polskiej marki, która ma ciągłą tendencyę zwyżkową. Z tego powodu wśród niemieckich sfer kupieckich coraz częściej odzywają się głosy, aby zerwać z bankrutującą niemiecką walutą i zamiast bawić się w projekty idealnej waluty złotej, wejść w porozumienie z polskim rządem co do zaprowadzenia waluty polskiej.

Z pobytu Prezydenta w Poznaniu

Poznań. PAT. Ks. kardynał Dalbor, podczas obiadu, wydanego w pałacu arcybiskupim na cześć p. Prezydenta wzniósł zdrowie Prezydenta, przyrzekając mu w jego pracy, rozpoczętej w imię Boże, najskuteczniejsze poparcie, którem jest umoralnienie ludu przez duchowieństwo. W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej zaznaczył, że dążenie do podniesienia wartości moralnej ludu przez zgodną współpracę z kościołem jest obowiązkiem głowy państwa, dbalej o jego dobro. Prezydent oświadczył, że osobiście w całej swej działalności stwierdza na każdym kroku niepewność oparcia się wyłącznie na ludzkim rozumie i ludzkich siłach. Potrzebne są silne religijne uczucia. Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest kościół katolicki. Prezydent zakończył swe przemówienie na cześć Ojca św. toastem w ręce ks. kardynała Dalbora.

Prawdziwe oblicze rządu Sikorskiego.

Co według Sen. Sikorskiego zaszło w Białej? — Policya jest w porządku, chuligani również. — Kto zawinił? — oczywiście Żydzi.

(Odpowiedź rządu na interpelacyę „Koła Żydowskiego").

Dnia 17 maja 1922 wybuchły w Białej Podlaskiej ekscesy antyżydowskie, wywołane agitacyą antysemicką niejakiego Iwanickiego i jego przyjaciół ze „Zjednoczenia Polskiego". Bez pośrednią przyczyną hecy antysemickiej było unieważnienie wyboru Iwanickiego na ławnika i wybranie na jego miejsce radnego Żyda.

W sprawie tej posłowie żydowscy wnieśli 30 maja 1922 r. interpelacyę, w której podkreślili osobliwe zachowanie się władz i policyi. Policya spokojnie przyglądała się biciu Żydów przez uczestników pochodu urządzonego przez Związek Zawodowy Robotn., stojący pod znakiem NPR. Mowy podburzające wygłaszano — z balkonu starostwa i tam też, przed gmachem starostwa, tłum turbował przechodzących Żydów.

Władze nietylko nie reagowały, lecz wręcz przeciwnie — czytamy w interpelacyi — miało się wrażenie, że policya — pilnuje demonstracyi, aby się jej nic złego nie stało; Sam Komendant policyi przypatrywał się obojętnie eks cesom. A p. starostę oburzało to, że napadnięci Żydzi — odważyli się bronić.

Na interpelacyę tę nadeszła w dniu 14 lipca odpowiedź podpisana przez niefortunnego premiera Sliwińskiego, jedna z setek stereotypowych odpowiedzi, że... dochodzenia nie zostały ukończone.

Minęło 9 miesięcy, a wbrew art. 45 Regulaminu Sejm. i art. 33 Konstytucyi, odpowiedzi nie było. Dochodzenia, jak widać szły jak po grudzie.

A tym czasem główny sprawca ekscesów, protegowany p. starosty, p. Pietrzycki hulał bezkarnie i wydawał pisemko „Rózga Podlaska" (notabene tłoczone w drukarni sejmiku powiatowego w Żukawiu), wobec którego blednie nawet „Rozwój" warszawski. W nr. 2, tego świstka nazwał on z powodu zamknięcia „Rozwoju" Komisarza rządu na m. Warszawę Anusza, „Judaszem", „przyszłym oprawcą generalnym polskiej czerezwyczajki". W artykule p. t. „Aresztowanie Adolfa Nowaczyńskiego" groził wyraźnie Żydom... wywieszaniem. Ale wszystkie wybryki uchodzą mu bezkarnie; władze administracyjne i sądowe nie widzą widocznie nic zdrożnego w najwyraźniejszem przygotowaniu nowych ekscesów, jakiem jest rozpasana propaganda żydożercza p. Pietrzyckiego.

Widząc, że władze najwidoczniej zapomniały o interpelacyi i o rozpoczętych jakoby dochodzeniach „Koło Żydowskie" w lutym rb., ponowiło swoją interpelacyę i doczekało się na reszcie przed kilku tygodniami odpowiedzi, w której p. Sikorski oświadcza, że nie widzi nic zdrożnego w postępowaniu władz i policyi, że wogóle nic nie było najwyżej kilka wypadków — „Łobuzeryi" (nowy termin, wzbogacający język polski), i że przedewszystkiem winni są — Żydzi, którzy... pobili robotników polskich.

„Gruntowne", prawie rok trwające dochodzenie doprowadziło do zupełnie niespodzianych wyników. P. premier nie wie nic o tem, o czem wie całe miasto. Policya „nie miała żadnej wiadomości" o tem, że już w przeddzień ekscesów, w „Lagbeomer" z okien gimnazyum, im. Kraszewskiego, obrzucono kamieniami i rozmaitymi przedmiotami wycieczkę młodzieży żydowskiej i że przytem napastnicy (uczniowie gimnazyum) ugodzili przypadkowo kałamarzem przechodzącego żołnierza.

Wieczorem, podczas powrotu napadł na wycieczkę tłum wyrostków. Kilku z nich rzuciło się na kobietę-Żydówkę z małem dzieckiem, przewróciło ją i pobiło tak, że zemdlała. Wówczas paru młodzieńców żydowskich ujęło się za napadniętą kobietą i obili jednego z napastników.

W przedstawieniu gen. Sikorskiego wygląda to zupełnie... niewinnie.

„Pewien podchmielony młodzieniec zaczepił Żydówkę. Młodzież żydowska upatruje w tem zaczepkę antysemicką, rzuciła się na młodzieńca, który zbiegł. Ścigając zbiega, kilku Żydów napadło na powracających z miasta robotników Feliksa Lika i Teofila Kofiszaka, których pobili".

Poprostu... pogrom chrześcijanina przez Żydów. Ta „urzędowa" odpowiedź, na podstawie „dochodzenia", zakrawa wprost na... korespondencyę „Dwugroszówki".

Ale, rzecz dziwna, informatorzy gen. Sikorskiego, którzy potrafią wykryć tak nowe, nieoczekiwane i nieznane fakty, stają nagle ślepi i głusi, gdy idzie o stwierdzenie faktów, które działy się w oczach całego miasta. Nic im nie wiadomo, np. o pobiciu Fajgi Teperman, która, przecież została potłuczona do utraty przytomności i przez 5 dni chodziła opuchnięta. A może to właśnie nazywa się w eufemistycznym stylu urzędowym „zaczepieniem kobiety przez podchmielonego młodzieńca".

A następnego dnia nie było ekscesów. Był tylko „strajk i demonstracya". Policya z komendantem pilnowała demonstracyi i nie dopuszczała do ekscesów". Zresztą nie miała wiele roboty, bo... na ten dzień odstąpiła swe funkcye organizatorowi pochodu Pietrzyckiemu, który sam tak dbał o spokój, że „wysłał 10 swoich ludzi ażeby nakłonili (och, tak sobie łagodna perswazya) Żydów do zamknięcia sklepów — dla, co za troskliwość!, uniknięcia wykroczeń ze strony demonstrantów. A policya także nie próżnowała i spełniła swój obowiązek „zwracając uwagę Żydów, że przymusu zamykania sklepów niema". Ochotniczej policyi p. Pietrzyckiego oczywiście nie zwracano żadnej uwagi.

Wszystko odbyło się najspokojniej w świecie. Przynajmniej policya i starosta nic niepokojącego nie widzieli, przed starostwem Żydów nie pobito. Wprawdzie niejaki Wiernicki twierdzi, że go pobito, ale to nie zasługuje na wiarę, gdyż (ten argument jest wprost niezbity) „pobicie Wirnickiego przez tłum nie mogło ujść uwagi władzy i organów wykonawczych" Nie mogło, pod tym względem jesteśmy tego samego zdania, co gen. Sikorski, tylko wniosek nasuwa nam się zgoła inny.

Pietrzycki jest szczerszy. Przyznaje, że „kazał się usunąć Żydowi, który zagrodził drogę wozem, a gdy Żyd się ociągał uderzył go. Wóz ów był „rzekomo" (tu nawet p. premier się zająknął i dodał „rzekomo") wysłany przez syonistów dla rozbicia demonstracyi".

Organizator pochodu, Pietrzycki, w oczach gen. premiera niewinny, jak nowonarodzone dziecko. Występował wprawdzie przeciwko Radzie miejskiej (jak to pogodzić z twierdzeniem gen. Sikorskiego na wstępie odpowiedzi, że ekscesy nie miały żadnego związku z upadkiem kandydatury Iwanickiego), przeciwko „paskarzom żydowskim", ale mówił „tylko o bojkocie kupców lichwiarzy", i zdaniem gen. Sikorskiego, „niezależnie od tego czy słuszne czy też urojone były zarzuty podniesione przeciwko Żydom w tych mowach, dalekie one są od cech

W walce z szablonem

Na karcie tytułowej „Zwrotnicy"*) widnieje napis napoły ponętny i napoły złowrogi: „Sztuka teraźniejszości!". Zatrzymuje to nas na chwilkę, wystarczającą dla odświeżenia tchu.

Sztuka teraźniejszości! Przed każdym jej gmachem, czy namiotem przeżywamy zazwyczaj to, co jest mimowolnym naszym udziałem w momencie, poprzedzającym odwiedziny pierwszej lepszej praterskiej „Kamery okropności".

A jednak pozorne okropności dzisiejszej młodzi artystycznej, i pozorne jej ekstrawagancye nie godzą bynajmniej w ustalone w nas samych probierze piękna, mierzą raczej w ustrój policyjny doczesnego państwa estetyki.

Przeciwko politycznemu państwu policyjnemu umiemy już reagować mniej lub bardziej ostro, nie stać nas jeno na współczucie dla drobnego zastępu nowatorów, którzy pragną ze wszelką cenę obalić niesłychaną w swej surowości policyjną reglamentacyę sztuki, jej kultywatorów i jej miłośników.

Zresztą roli ajentów policyjnych podjęło się, po części samo społeczeństwo. Wszak najwymowniejszy tego mamy dowód w usankcyonowanym podziale artystów na prawomyślnych i nieprawomyślnych.

Pan X., dajmy na to, maluje główki w landrynkowo-słodkim stylu Greuza, ma tedy dostęp do wszystkich wystaw, wszystkich salonów mecenasowskich.

Pan Y. zaś urobił sobie własny kąt patrzenia, hołduje jakiemuś sponiewieranemu przez ogół „izmowi", toteż furtkę w świat napotyka zaryglowaną.

Otóż — przyzna to każdy — jest rzeczą największej wagi, ażeby taki p. Y., przynoszący z sobą nową koncepcyę artystyczną, żył istotnie podług swojej własnej koncepcyi, uodporniony przeciw naciskowi większości. Jeżeli bowiem nagnie swe poczynania do ustalonych norm, to tylko łudzić się będzie, że niesie sztukę całą. Okaże się to przecież w najlepszym wypadku pół-sztuką, którą niczem pół-światek, przemożna „obyczajówka" artystyczna specjalnemi otoczy względami.

Rozmiłowani bezbrzeżnie w w efektach nawskroś realistycznych, powinniśmy zaprzestać bezustannego oglądania się w tył i spojrzeć raz naprzód. Czas, przynoszący wciąż nowe zdobycze w ścisłej technice, żąda rewizyi pojęć wszelakich.

Venus z Miło pozostanie oczywiście, na zawsze znakomitym posągiem, który olśniewa wzrok misternem uchwyceniem momentu najpiękniejszego ze skarbnicy piękna istniejącego, rzeczywistego. Nic nie zamroczy sławy Apellesa, o którym podaje Pliniusz, że malował nawet błyskawice i pioruny.

Ale... oddajmy głos p. Zamojskiemu, autorowi artykułu „O kształtowaniu" (Nr. 3, „Zwrotnicy").

„Specyalnie w rzeźbie środki techniczne zostały tak udoskonalone, że artysta, jeżeli chodzi o naturalizm, staje się zupełnie zbytecznym... Czyni się to (rzeźbę) zapomocą odlewów gipsowych, zdjętych wprost z modelu żywego, a następnie przy pomocy maszyny punktacyjnej przenosi się mechanicznie na dowolny materyał... Wystarczy więc wziąć atletę dla dobrej budowy ciała, lub tancerkę dla wykonania „pięknej" pozy, lub aktora dla żywego wyrazu twarzy i odlać to żywcem, wedle systemu Bothego..."

Za szczególne bohaterstwo poczytać wypada walkę domniemanych „rewolucyonistów" estetyki z przesądem dla którego utrwaliła się nazwa „konwenans". Najtrwalszy ze wszystkich praw, konwenans zakonkludował, że literatura musi być koniecznie w ścisłym związku z wytwornością salonową. A więc słyszymy często takie powiedzenia: oto słowo literackie", albo „tego nie wolno użyć w literaturze". Dla niewiadomych powodów np. „pierś falująca" uzyskała debit artystyczny, podczas gdy, dajmy na to, „brzuch wydęty" zgorszyłby przeciętnego czytelnika. Z tym stanem rzeczy, rozprawia się p. Peiper w błyskotliwej kule „Metafora teraźniejszości".

*) „Zwrotnica" — czasopismo pod redakcyą p. Tadeusza Peipera. Dotąd wyszły w Krakowie 4 zeszyty.

przestępstwa, przewidzianego w art. 122 K. K.". Wogóle podburzanie przeciwko żydom, nie uchodzi widocznie za przestępstwo, czego dowodem dalsza „działalność" Pietrzyckiego.

Najciekawsze wszakże w swoim mimowolnym komiźmie jest wyjaśnienie zajść na poczcie, przy magistracie. I tam też nikt nie bił żydów; żydzi wcale nie usiłowali schronić się do gmachu poczty i nie ścigano ich tam. Ot, poprostu „żydzi tłumnie zaczęli tłoczyć się do gmachu poczty, chcąc widocznie stamtąd przysłuchiwać się przemówieniom (!?). To się nie podobało robotnikom i kilku z nich weszło na pocztę z zamiarem „wyproszenia" (jeszcze jeden eufemizm) żydów. „Ale komendant policyi zwrócił się do robotników z wezwaniem zaprzestania awantur". (Więc jednak były awantury!)

Potem działy się wprawdzie różne rzeczy, ale to „były tylko wypadki „łobuzeryi". A tym policya „przeszkodzić nie mogła; bo nie sposób przecież zapobiec wybrykom poszczególnej jednostki, złą wolą nacechowanej".

Nie sposób, choćby działo się to w oczach policyanta, jak np. pobicie Pocztaruka. Ale to też policya w Białej ma osobliwe oczy i uszy. Pocztaruk widział sierżanta pol. Michałowskiego i wzywał go na pomoc, ale sierżant Michałowski „nie mógł widzieć, ani słyszeć Pocztaruka".

Z kraju.

SPRAWA TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W POLSCE. „Hijas" w Warszawie zwrócił się z memoryałem do centrali zjednoczonych żydowskich organizacyi ratunkowych w Warszawie z planem założenia towarzystwa emigracyjnego w Polsce z prawem zakładania filij we wszystkich większych centrach żydowskich w Polsce. Wedle planu „Hijasu" ma towarzystwo emgiracyjne opierać się w swej działalności na własnych członkach czynnych i biernych, a nie na organizacyach. Tejże organizacyi ma powierzyć swe funkcye „Hijas". Przytem „Hijas" będzie pokrywał większą część wydatków nowo powstającego towarzystwa.

DYR. „HIJASU" P. SCHLUGER WYJECHAŁ DO AMERYKI. P. Schluger jeden z dyrektorów „Hijasu w Polsce, który bawił w Polsce, przeszło 3 lata i pod każdym względem zasłużył się na polu organizacyi ruchu emigracyjnego opuścił onegdaj wieczorem Warszawę w drodze powrotnej do Ameryki.

„Dzisiejsza metafora — czytamy tam — jest najczęściej burzeniem hierarchii uczuciowej, jaką człowiek dotąd transoponował na poszczególne dziedziny świata. Rzeczy wielkie sprowadza się do małych, rzeczy małe podnosi się do wielkich... Człowiek dzisiejszy niema powodu widzieć w słońcu nic więcej nad złotą cętkę, ma zaś prawo w guziku od spodni upatrywać zwierciadło swojej własnej wielkości"...

Dzisiejsza sztuka, dzisiejszy człowiek, dzisiejsza metafora... Dzisiejsze, dzisiejsze, dzisiejsze... Czyżby doprawdy dzisiejsze? Tu wyjawić musimy pewne zastrzeżenie. Wysiłki młodzi artystycznej są przecież dotąd wyłącznie nieustającą pogonią za pięknem, żmudnem poszukiwaniem nowych prawd. I dlatego właśnie wysiłki te cenimy bardzo wysoko i zdobywamy się — my „zaśniedziali konserwatyści", „służki suchego konwenansu", czy jak tam chcecie — na słowa otuchy.

Identyfikowanie zaś wysiłków z dojrzałą już sztuką, rzekomo głęboko wkorzenioną w teraźniejszość, zakrawa na przecenienie własnej wartości...

A tego należy się wystrzegać.

W każdym bądź razie prosimy przyjąć z drugiego brzegu, z odległej; w ujęciu nowatorów starej i przeżytej przystani, — choć nie obleczone w formę „teraźniejszą", ale przecież szczere i zawsze piękne:: „Szczęść Boże w pracy!".

Mikołaj Wadyas.

Przegląd gospodarczy.

CO KOSZTUJE POLICYA I WOJSKO? Według budżetu rb. wydatki Min. Spraw Wewnętrznych obliczone zostały na 113.007 tysięcy złotych, co stanowi 5.03 procent ogółu wydatków budżetowych, dochody zaś tego ministeryum obliczono na 20.382 tysięcy, co stanowi 1,34 procent wszystkich dochodów budżetowych.

Utrzymanie zarządu centralnego Min. Spraw Wewnętrznych kosztować ma (po przeliczeniu na marki według cen styczniowych) 6.955.507 tysięcy mk; województwa i starostwa 85.612.110 tysięcy mk., policya państwowa 235.254.497 tysięcy mk., urząd dla spraw mniejszości 42.673 tysięcy mkp.

Etat policyi na rb. przewiduje 1003 funkcyonaryuszy wyższych i 36.186 niższych.

Wydatki ministeryum spraw wojskowych wynoszą: zwyczajne 459.883 tysięcy złotych, nadzwyczajne 272,760 tysięcy złotych, co stanowi 32,61 procent wszystkich wydatków budżetowych.

Dochody min. spraw wojsk. przewidywane są w kwocie 8,697 tysięcy złotych (zwyczajne i 14,868 tysięcy złotych nadzwyczajne), co stanowi 1,53 procent wszystkich dochodów budżetowych.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRYWATNO-PAŃSTWOWE. Rozpatrzywszy sprawę stosunku rządu do przedsiębiorstw, w których skarb państwa zainteresowany jest materyalnie, komitet ekonomiczny ministrów uchwalił, że stosunek rządu do przedsiębiorstw prywatno-państwowych powinien być unormowany w sposób następujący:

Uprawnienia skarbu państwa, wypływające z tytułu współwłasności przedsiębiorstwa, wykonywać ma to ministeryum, którego najbliżej dotyczy działalność danego przedsiębiorstwa, sprawy firmowe charakteru zasadniczego decydowane będą w porozumieniu z ministeryum skarbu (chodziło przedewszystkiem o emisyę nowych akcyi, obligacyi, zaciąganie pożyczek hypotecznych itp,).

Również w porozumieniu z ministeryum skarbu mianować i odwoływać ma odnośny minister władze przedsiębiorstwa, sprawujące czynności z ramienia rządu.

Szulem Alejchem o Tołstoju.

Nieznany list pisarza żydowskiego.

Przed wojną wychodził w Kiszyniowie organ jaroszów pt. „Przegląd wegetaryański", którego redaktor zwrócił się do Szal. Alejchema z prośbą o napisanie artykułu o Tołstoju. Szalom Alejchem odpowiedział na to następującym listem, wysłanym z Nervi we Włoszech:

„List Pański, w którym Pan mi komunikuje o zamiarze wydania księgi zbiorowej, zawierającej artykuły i wspomnienia o Tołstoju, zastał mnie niestety w łóżku.

Niech Pan się nie obawia, nic niebezpiecznego, jeszcze nie umieram. Prawdę mówiąc, w ostatnich czasach myślę częściej o „ostatniej godzinie", niż dawniej aczkolwiek pozostaje mi jeszcze 35 lat do włóczenia się po świecie, aby osiągnąć ten wiek, w którym Tołstoj umarł. Ale od myśli o śmierci do samej śmierci — droga jeszcze daleka.

Niech Pan będzie spokojny, niejedna kura niewinnie padnie jeszcze naszą ofiarą, niejedno cielę wyzionie ducha dla przygotowania befsztyków, które lekarz zaleca jeść w stanie na pół usmażonym, — więcej niż tuzn drgających rybek odda życie dla idei ochrony zwierząt, albowiem te miłe stworzonka działają pobudzająco na nasz apetyt.

Tak rzeczy stoją, że musimy niszczyć zachwycające rybki, tak uczy nas katechizm medycyny i dzisiejsza etyka ludzka nie ma nic przeciw temu.

Wybaczy Pan, że odstąpiłem nieco od tematu, wszystko to jednak w pewnej mierze odnosi się do Tołstoja, Pana i jego pisma.

Pragnie Pan, abym napisał coś o Tołstoju. Mam pisać o tym tytanie literatury, o tym Sam sonie ludzkości?

Przez całe życie szukałem tego słońca życiodajnego, które nazywało się „Tołstoj" — i nie raz mówiłem do siebie: „Nie umrę, zanim nie udam się do Jasnej Polany i nie ujrzę Tołstoja własnemi oczyma". Nie była to tylko ciekawość ujrzenia proroka naszych czasów; przedewszystkiem ciągnęło mnie do niego to, że nie mogłem pojąć, jak taki wielki człowiek, widząc w swoim kraju straszliwe cierpienia milionów moich nieszczęśliwych braci, nie wystąpił z płomiennym protestem, który rozbrzmiałby z jednego końca świata na drugi.

Być może, że jestem trochę ograniczony i los żydów obchodzi mnie bardziej, niż co innego, choć w kraju tym mieszkają również miliony innych ludzi, których życie nie opływa miodem. Być może... Ale gdy wszystkie narody mają swoich obrońców, mój naród niema żadnych.

Szczególniej „potentaci" literatury nie krępowali się w przedstawianiu żydów w postaci karykaturalnej i uwiecznili ich tak, jak wrogowie nasi dla celów antysemickich — niby prawdziwe typy żydowskie.

Nawet taki wzór najwznioślejszego humanizmu, jak szekspirowską tragedya Shylocka przedstawiona jest przez naszych wrogów zaślepionych, jako dowód, że każdy żyd jest żądny krwi, ma dużo pieniędzy i piękną córkę. Głupcy!... Nie wiedzą wcale, że przeciwnie żydzi mają mało pieniędzy i dużo pięknych córek...

Tak jest z Szekspirem i nie lepiej z współczesnymi pisarzami. Gdy Dickens, wielki humorysta Karol Dickens (z którym mylnie porównywa mnie krytyka rosyjska) chciał przedstawić typowego oszusta, nie znalazł w ojczyźnie swojej innego modelu, prócz żyda. Byłoby niedorzecznością przypisywać złe zamysły takiej duszy przeczystej, jak A. G. Wells, przebywającej tylko w innych światach; ale i on starał się przedstawić żyda, który gromadzi złoto i brylanty, pozostawione w ucieczce przez ludzkość, gdy przyszli mieszkańcy Marsa, aby zniszczyć grzeszną ziemię.

O geniuszach literatury rosyjskiej, Gogolu, Turgenjewie i Dostojewskim nie trzeba już dużo wspominać. Znali oni żydów tak samo, jak ja — nie wstydzę się tego wyznać — mieszkańców Marsa; nawet człowiek tak subtelny, żydów — popełnia w tej dziedzinie — niech po jak Czechow, który miał sposobność poznania pełnia w tej dziedzinie — niech mi to łaskawie wybaczy — śmiem to mówić.

Takie myśli przychodziły mi do głowy, gdy tęskniłem do apostoła z Jasnej Polany. I nie potrzebuję podkreślać, że tak samo, jak wiele innych moich braci, jestem wielbicielem jego głębokiego talentu i wzniosłej nauki.

Nie udało mi się być w Jasnej Polanie. Miałem tylko sposobność korespondowania z Tołstojem po „klasycznym" pogromie w Kijowie (1903)...".

— **EUROPA—NEW-YORK.** Transatlantycka komunikacya dozna niebawem znacznego wzbogacenia przez przybycie okrętu pasażerskiego „Lewiathan" linii United States Lines, który odbędzie pierwszą podróż do New-Jorku dnia 17 lipca rb. Okręt „Lewiathan", który niebawem zacznie kursować na linii Sothampton—Cherbourg—New-Jork, jest największym, nowoczesnym i luksusowym okrętem oceanicznym (59,956 ton). Okręt ten pomieszcza 3402 pasażerów i posiada załogę z 1100 oficerów, marynarzy i służby. „Lewiathan" został na nowo urządzony kosztem wyżej 8 milionów dolarów.

ZE SPORTU.

Polska—Jugosławia 2:1 (1:0).

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE. BOISKO CRACOVII.

Publiczność krakowska ma widocznie pecha do swoich „szlagierów" sezonowych. Szereg pięknie zapowiadających się zawodów footballowych w ostatnich dziesięciu dniach zakończył się w sposób mniej lub więcej niezadawalniający. Admira nie zdołała rozentuzyazmować publiczności. Spotkanie międzyokręgowe Kraków—Łódź wywarło przykre wrażenie. Wreszcie zawody Polska — Jugosławia rozczarowały poprostu piętnastotysięczną rzeszę widzów. Zaiste, tak marnej gry nie mieliśmy sposobności oglądać nawet w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo. Chwilami odnosiło się wrażenie, iż to nie zawody najlepszych z dobrych dwóch państw, ale jakieś rozgrywki klubów conajwyżej B-klasowych, ozdobione wcale dobremi kombinacyami środkowego napastnika i lewego łącznika Jugosławii i prawdziwie internacyonalną grą Gintla i starego weterana Synowca. — Zawiodła w pierwszym rzędzie drużyna polska, a w niej atak, który nie przeprowadził ani jednej podkreślamy, ani jednej akcyi o charakterze kombinacyjnym. Zalecani przez wyrazicieli „opinii sportowców wschodniej Małopolski", Kuchar i Garbień, kompromitowali sport polski nieumiejętnością stopowania względnie przedpotopowemi metodami stopingu. Kałuża zamiast prowadzić atak, foulował. Zimowski na prawem skrzydle, poza szybkimi biegami, odznaczył się, z powodu jednej jedynej „centry" oddanej z połowy boiska na.. bramkę. Trudno. U nas panuje ciekawy system. Gracz występujący kilka razy w pierwszej drużynie Cracovii z pewnem powodzeniem, ma zapewnioną karyerę internacyonalną. Odnosi się to w zupełności do Zimowskiego, następcy Mielecha pod względem czasu i sposobu gry. Nie przypuszczamy, aby ktokolwiek inny gorzej mógł zastępywać barwy polskie na prawem skrzydle. Sperling do pauzy bezczynny z winy jugosł. prawego pomocnika, grał po pauzie najlepiej w ataku. Pomoc za wyjątkiem Synowca grała źle. Śmieszną była przed pauzą bezradność Cikowskiego i Spojdy wobec silnego naporu Jugosłowian. — O grze Gintla wspomnieliśmy wyżej. Fryc, łagodnie mówiąc, nie dopisał. Wiśniewski w bramce miał małe pole do popisu.

Drużynę jugosłowiańską scharakteryzować można krótko, porównywując ją z przeszłorocznym drugim garniturem węgierskim. Porównanie wypada bezwzględnie na niekorzyść reprezentacyi jugosłowiańskiej. Zadowolnił w zupełności środkowy napastnik Perška, który swą grą krakowską potwierdził w zupełności opinie zagraniczne. Perška ze swoimi walorami taktyczno- kombinacyjnymi należy bezsprzecznie do najlepszych środkowych napastników kontynetu. Reszta napastników mierna. Pomoc, która przed pauzą zamknęła napadowi polskiemu przystęp do własnej połowy, „spuchła" po pauzie. Z obrońców podobał się „Urbančič na prawym backu. Bramkarz Friedrich miał, podobnie, jak jego polski przeciwnik, mało roboty.

Przebiegu nie będziemy opisywali. Podnieść jednakowoż musimy, iż system jednobakowy uprawiany przez obronę polską zniekształcił grę, dusząc w zarodku jakąkolwiek grę kombinacyjną. Czy tego rodzaju obrona leży na linii propagandy sportu, będącej prawieże wyłącznym celem spotkań międzynarodowych, pozwolimy sobie wątpić. Bramki strzelili dla Polski Kałuża po pięknej centrze Garbienia, dla Jugosłavii Perška po pięknej kombinacyi Perška — Vinek — Perška i Zinaja II z wspaniałego podania Perški.

Sędzia p. Henryk Retschury, mimo kilku uchybień dobry.

Zawody zamiejscowe

Lwów. Polonia (Przemyśl) — Hasmonea (o mistrzostwo kl. A) 1:1 (0:0). Silna przewaga Hasmonei, uwidaczniająca się w 6-ciu kornerach. Bramki strzelili, prawy skrzydłowy Schreier z podania Steuermana dla Hasmonei i prawy łącznik dla Polonii. Sędzia p. Bilow. Zawody te zadecydowały o trzeciem miejscu Polonii, a czwartem Hasmonei.

Lechia — Rewera 1:0 (0:0). Przewaga nieszczęśliwie grającej Rewery. Rewera spada do kl. B. Sędzia kpt. Engel prowadził zawody stronniczo dla Lechii.

Warszawa. PAT. W dzisiejszym dniu wyscigów nagrodę Derby zdobył koń „Ryś" Grzybowskiego. Nagrodę imienia prezydenta Rzeczypospolitej „Zbaraż" księcia Lubomirskiego.

Łódź. PAT. Dzisiejsze zawody piłki nożnej między łódzkim klubem sportowym a Unią dały wynik 0:0, zawody pomiędzy łódzkiem towarzystwem sportu gimnastycznego a klubem sportowym 28 p. p. Strzelców kaniowskich wynik 1:1 (0:1). Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo okręgu łódzkiego dały następujące wyniki: Mistrzostwo okręgu zdobył łódzki klub sportowy, drugie miejsce łódzkie towarzystwo sportu gimnastycznego, trzecie miejsce klub sportowy 28 p. p. Strzelców kaniowskich, czwarte miejsce klub sportowy Unia, piąte miejsce klub sportowy Turysta.

—o-o—

Łódź. PAT. 6-godzinny międzynarodowy wyścig kolarski przy prowadzeniu motoru, w którym brało udział 11 cudzoziemców w tem 9 Niemców, 1 Szwajcar i 1 Holender, wygrała para Schtabe (Niemiec) i Müller (Ł. K. S. Unia). Przeciętna szybkość 24 kilometrów 400 metrów na godzinę.

Nowy Jork. PAT. W meczu o championat świata lekkiej wagi Francuz Criqui pokonał w 6-tej rundzie Kilbana cnock-outem.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po raz 3-ci „Matka Jugowiczów" J. Wojnowicza z p. St. Wysocką, ściągająca na każde powtórzenie tłumy publiczności. „Matka Jugowiczów" grana będzie jeszcze trzykrotnie w b. tygodniu, jutro i pojutrze i w piątek 8 bm. Świetne wykonanie tego podniosłego poematu zapewnia „Matce Jugowiczów" trwałe u nas powodzenie. We czwartek „Uczta szyderców" S. Benelli' ego.

— **„Z BAGATELI".** Dziś (poniedziałek) po raz 7 iskrząca się dowcipem komedya L. Verneuil'a pt. „Musisz być moją". Artyści „Batageli" z p. Braczowa, Skalska, Dobrzański, Ratschka, Wesołowski, grają tą sztukę ze szczerym i pogodnym humorem i odpierwszych scen wprowadzają publiczność w najlepszy nastrój, która nie szczędzi im braw przy otwartej kurtynie.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Matka Jugowiczów".

TEATR „BAGATELA".
Poniedziałek: „Musisz być moją".

FUNDUSZ NARODOWY.

Zestawienie według miast:

Tarnów 2187, Kraków, 1801,505, Bielsko 1107086, Rzeszów 1065240, Przemyśl 900000, Krosno 414157, Jasło 376600, Mielec 336970, Dębica 286900, Grybów 274500, Tarnobrzeg 268700, Wieliczka 250000, Oświęcim 201,000, Biecz 200,000, Kęty 191282, Chrzanów 186950, Rozwadów 163400, Bochnia 141000, Nowy Sącz 130000, Sanok 119100, Łańcut 116850, Sędziszów 109000, Frysztak 100000, Bialigród 95000, Ropczyce 94800, Wadowice 90000, Milówka 89,100, Rudnik 85400, Błażowa 85000, Leżajsk 70000, Dynów, 61000, Nisko 67,300, Brzozów 45000, Łącko 44000, Krynica 42000, Pruchnik 40000, Tyczyn 36520, Kolbuszowa 36000, Gdów 35000, Tyrywa- Wołoska 33000, Pilzno 32000, Borowa 31000, Majdan 20,000, Rymanów 19863, Czernichów 16000, Gogołów 10700, Bobowa 10000, Raniżów 10000, Strzyżów 6100, Dobczyce 3000, razem 12,126,190.

Zjazd cukrowników we Lwowie.

Lwów. PAT. Odbył się tu zjazd cukrowników z całej Polski przy udziale około 80 procent uczestników. Obrady odbywały się w Izbie handlowo przemysłowej. Gości powitał imieniem miasta prez. Neumann, imieniem Izby handlowo-przem. radny Bolesław Lewicki, imieniem związku cukrowni małopolskich dr Habicht. Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli pp. Zagłoniczny, Lubomirski i Szczeniewski, wygłosił p. Gardziński referat o kartelach i syndykatach, a inż. Zieliński o nowych środkach odnawiających. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili kopiec unii lubelskiej, cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec i panoramę racławicką. Wieczorem na placu Targów wschodnich odbył się wspólny obiad. Jutro uczestnicy zjazdu wyjeżdżają do Borysławia, a następnie zwiedzą Podkarpacie.

—o-o—

KRONIKA POLITYCZNA.

Londyn. PAT. Donoszą z Konstantynopola, że 200 Greków w dzielnicy Galata napadło na patryarchę konstantynopolitańskiego w jego apartamentach przyczem napastnicy, obrzucając patryarchę obelżywymi wyrazami i maltretując go, starali się wymusić na nim obietnicę abdykacyi. Policya turecka oraz oddział wojsk francuskich zdołały rozprószyć tłum. Patryarcha znajduje się w stanie poważnej depresyi, zdaje się jednak, że nie odniósł cięższych zranień.

Lozanna. PAT. Conradi, sprawca zamachu na Worowskiego został przewieziony do więzienia w w Bois Mermet obok Lozanny. Obrońca jego będzie Siney Schafer, który od dłuższego czasu spełniać mógł on jeszcze wejść w kontakt ze swym klientem, jest jednak możliwe, że w ciągu 2-ch tygodni śledztwo będzie skończone i Schafer będzie się mógł swobodnie skomunikować z Conradim.

Tyflis. PAT. Przed kilku dniami rozstrzelano tu 15 wybitnych nacyonalistów gruzińskich. 12 oczekuje wyroku. W związku z obchodzonem niedawno świętem narodowem Gruzinów władze sowieckie aresztowały 800 osób.